# GAZETA PORANNA

- ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW -

Nr. 6734. Lwów, poniedziałek, 11 czerwca 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 600 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.


# Ustawa o podatku grunt. uchwalona.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (m) Na sobotniem posiedzeniu Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 11 min. 20 wpłynęły między innymi **interpelacje P. P. S. w sprawie konfiskaty tygodnika „Głos“**, przedstawiciela N. P. R. w sprawie **wydalania za granicę robotników polskich w Niemczech**, pos. Królikowskiego w sprawie **traktowania robotników polskich we Francji.**

Marszałek zawiadomił izbę, że **sąd w Białymstoku skazał posła Baranowa na sześć lat więzienia i wobec tego wniósł o wydanie pos. Baranowa.** Odesłano do komisji w pierwszem czytaniu ustawę o środkach przygotowawczych do **wprowadzenia waluty złotej**, o kredycie 10 miljardów na pomoc rolną w roku 1923.

Do pierwszego czytania ustawy **o zniesieniu ograniczeń kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce** zabrał głos pos. **Czapiński** (P. P. S.), który powiedział, że istnieją pogłoski, jakoby projekt konkordatu między Rzeczpospolitą a Watykanem **był już gotowy**, a nawet że projekt ten posłano do Rzymu. Rząd obecny nie budzi u socjalistów zaufania, że potrafi się z tej sprawy wywiązać, więc domagamy się przedstawienia komisji, czy też na plenum informacji w tej sprawie. Projekt ten odesłano do komisji.

NIEFORTUNNY OBROŃCA.

Do pierwszego czytania ustawy o **zniesieniu ograniczeń żydów w byłym zaborze rosyjskim**, przemawiało trzech mowców, a to pos. **Pryłucki**, komunista **Królikowski** i sjonista **Hartglas**. Zwrócił uwagę fakt, że gdy Królikowski starał się brać w obronę ludność żydowską, w odpowiedzi na to zabrał głos pos. Kirschbraun (koło żydowskie) i powiedział: Dziwię się, że pos. Królikowski zajął tak obszerne pole na Wschodzie do wygłaszania haseł komunistycznych i rzuca kalumnie na stronnictwa, które przeciwstawiają się tym prądom nieszczęśliwym. To też **protestuję przeciwko temu, aby taki chaos, jaki jest obecnie w Rosji miał panować u nas w Polsce.** Nie uczynię z tego tajemnicy, że naszą pracą jest uświadamianie szerokich mas żydowskich, **że tylko zasady religijne mogą w obecnym chaosie przeciwstawić się wywrotowym ideom, które u nas niestety reprezentuje p. Królikowski.** Proszę pos. Królikowskiego, by w przyszłości nie stawał w obronie żydów za co mu dziękuję, tylko niechaj swe hasła szerzy raczej wśród towarzyszy Rosji (brawa na prawicy, śmiech na lewicy). Projekt ten odesłano do komisji konstytucyjnej.

Z kolei Izba przystąpiła do czytania

**ustawy o podatku gruntowym.**

Wywiązała się bardzo obszerna dyskusja. Walka toczyła się przy drugiem czytaniu **o obniżenie podatków dla płatników poniżej 50 tysięcy marek rocznie**, pod którą to kategorję podpadają przeważnie chłopi. Posłowie włościańscy bez względu na ugrupowanie domagali się, **aby podwyższono podatek zeszłoroczny dochodowy nie na sto, lecz 80%.**

W głosowaniu nad projektem ustawy o podatku gruntowym w trzeciem czytaniu **przyjęto poprawkę p. Toczka, aby 80% należności pobierano od osadników opłacających powyżej 50 tysięcy marek do 200 tysięcy marek.** Również przyjęto rezolucję pos. **Bogusławskiego** (grupa Dąbskiego), wzywającą rząd do przedłożenia **ustawy o rewizji katastrów w dwóch zaborach** (austrjackim i pruskim)

**Ustawę o podaku gruntowym przyjęto w trzeciem czytaniu.**

Następnie rozpatrywano nagłość wniosku klubu Wyzwolenia, P. P. S. i klubu ludowego P. S. L. w sprawie konfiskaty „Głosu“ i **tendencyjnego streszczenia przez PAT. ostatniej debaty sejmowej nad exposé rządowem.** Po przemówieniach pos. Kiernika i Putka **nagłość wniosku odrzucono** głosami prawicy i Piasta.

Na tem posiedzenie zakończono

## Męczennice cudacznej mody.



(Do artykułu na stronie 3).

# Znieważenie posła Strońskiego.

**Warszawa.** Tel. wł. (J.) Dziś o g. 2 popołudniu, gdy po zarządzonej przerwie **opuszczał gmach sejmowy** pos. Stroński, redaktor naczelny „Rzeczypospolitej“ na ulicy Wiejskiej, **tuż przed gmachem sejmowym, podeszło doń dwóch oficerów,** z **których jeden ze słowami: „Mianuję Pana Marszałkiem armji polskiej“, uderzył pos. Strońskiego ręką dwa razy w twarz.** Towarzyszący pos. Strońskiemu pos. Jaroszyński zażądał od obu oficerów, jak się okazało, **byłych legionistów,** biletów wizytowych, które też zostały mu doręczone.

W związku z tem zajściem **klub sejmowy pos. Dubanowicza, do którego należy pos. Stroński, odbył specjalne posiedzenie.**

**Warszawa.** Tel. wł. (m.) Porucznik, który miał incydent z pos. Strońskim **nazywa się Radomski i jest oficerem b. legionów.** Pos. ks. Lutosławski, który znajdował się w towarzystwie pos. Strońskiego zażądał interwencji policji.

PRZEWODNICTWO KOMISJI BUDŻETOWEJ.

**Warszawa.** Tel. wł. (m.) Na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej obrano przewodniczącym pos. **Zdziechowskiego** (Z. L. N.), a na zastępcę pos. **Gruszkę** (Piast). Dotychczasowym przewodniczącym tej komisji był min. **Głąbiński.**

MASOWE WYPADKI NA POGRZEBIE WOROWSKIEGO.

**Warszawa.** (Tel wł.) (J.) Z Moskwy donoszą, że według danych urzędowych na pogrzebie Worowskiego wskutek tłoku, jaki powstał, **poniosło śmierć 32 osoby, zaś przeszło 100 doznało ran.**

# 15 bm. wypłata dodatku urzędniczego.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Jak się dowiaduje, dodatek czerwcowy w wysokości 14 proc. **wypłacony będzie urzędnikom państwowym około 15. b. m.**

### VIVIANI NAGLE ZACHOROWAŁ.

**Paryż.** (PAT.) Havas. **Viviani podczas przemówienia w trybunale stracił nagle mowę.** Odwieziono go do domu.

### RATYFIKACJA UMOWY POLSKO-NIEMIECKIEJ.

**Berlin.** (PAT.) Dziś w urzędzie spraw zagranicznych odbyła się pomiędzy pełnomocnikiem rządu polskiego p. Jackowskim, a pełnomocnikiem rządu niemieckiego dyrektorem dep. spraw zagraniczn. Wahlrotem **wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-niemieckiej** w przedmiocie przejęcia administracyjnego spraw spornych na terenie plebiscytu górnośląskiego podpisanej w Poznaniu 25. sierpnia 1922 r.

## NADESŁANE.



**MSZA ŚW.**
za spokój duszy
**MIECZYSŁAWA SIELECKIEGO**
Por. W. P.
odbędzie się w drugą rocznicę śmierci w kościele św. Mikołaja we wtorek 12. czerwca o godz. 8 rano. 3823

## ZAWIADOMIENIE.

Walne Zebranie fabrykantów wódek i likierów Wschodniej Małopolski odbędzie się dnia 12. bm. we Lwowie w sali Izby Handlowej o godz. 11 przedpoł. z następującym porządkiem dziennym:

Odczytanie protokołu.

Sprawozdanie przewodniczącego z dotychczasowej działalności.

Referaty: dra Lublinera i p. Schneidera.

Wnioski.

Ze względu na doniosłą ważność obrad szczególnie tego inauguracyjnego Walnego Zgromadzenia, uwzględniając stanowisko rządu, zagrażające naszej przyszłej egzystencji prosimy o liczny zjazd wszystkich P. T. Interesowanych.

Za Komitet: 3813
**E. Bojarski**, przewodniczący.
**L. Schneider**, sekretarz.

# Krwawe starcia podczas pomiarów gruntowych.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) W powiecie wysoko-mazowieckim we wsi Krokiewiczach doszło do **krwawego starcia między miejscową ludnością a władzą policyjną.** Chłopi okoliczni **stawili zbrojny opór pomiarom komasacyjnym** gruntów i zabili **jednego policjanta**, zaś **kilku poranili kijami i widłami. Jeden z napastników** w czasie walki został zabity. **Geometra również** odniósł rany.

# Wielkie oszustwa w Bydgoszczy.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Jak donoszą z Bydgoszczy **natrafiono tam na ślad szeroko rozgałęzionych oszustw, polegających** na tem, że w urzędach pocztowych podejmowano znaczne sumy na fałszywe przekazy pocztowe. Jak słychać szkody idą w dziesiątki milionów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w aferę wmieszanych jest **kilku funkcjonarjuszy pocztowych.**

# Kredyty dla osadników w złotych.

### PIERWSZY WYPADEK HIPOTEKI W ZŁOTYCH OBLICZENIOWYCH.

W „Dzienniku Ustaw“ ogłoszoną już została **ustawa o przyznaniu kredytu na pomoc dla osadników.**

Na mocy tej ustawy prezes G. U. Z. w porozumieniu z min. skarbu **mają prawo udzielić pomocy kredytowej osadnikom** na zagospodarowanie gruntów, kupno inwentarza, pobudowanie budynków itp. Ogólna suma pożyczek nie powinna **przekraczać 50 miljonów marek polskich.** Pożyczki na razie wydane zostaną na przeciąg **najdłużej rocznego czasu. Ustawa wprowadza w szerokim rozmiarze złoty obliczeniowy do obrotu. Wydane pożyczki powinny być przerachowane na złote.**

Wobec tego, że pożyczka w listach zastawnych, opiewających na złote obliczeniowe **stanowić będzie pożyczkę hipoteczną** — mamy więc do czynienia z pierwszym przewidzianym przez ustawę wypadkiem **hipoteki w złotym obliczeniowym.**

### ŚMIERĆ ZA PROPAGANDĘ PRZECIWSOWIECKĄ.

**Warszawa.** Tel. wł. (J.) Z Helsingforsu donoszą: **Ciekawym objawem systemu** jakim bolszewicy zwalczają swych przeciwników jest wydany obecnie przez centralny komitet rosyjskiej partji komunistycznej **rozkaz, aby wszelka propaganda przeciw rozporządzeniom czerezwyczajki** jako skierowana **przeciw uchwałom ostatniego zjazdu moskiewskiego karana była według kodeksu karnego, a nawet karą śmierci.**

### WYWÓZ OWOCÓW Z POLSKI DO ANGLJI.

Z Londynu donoszą: Na tutejszym **rynku owocowym daje się zauważyć zapotrzebowanie na owoce z Polski.** Prawidłowo zorganizowany eksport owoców z Polski do Anglji ma widoki powodzenia, **zwłaszcza eksport jabłek, gruszek i jagód.**

Przed wojną pośredniczyli w tym eksporcie kupcy niemieccy, zwłaszcza kupcy z Hamburga. **Obecnie kupcy angielscy chcieliby nawiązać bezpośrednie stosunki handlowe z firmami polskiemi.**

# Wojskowa kontrola Niemiec.

**Wiedeń.** (PAT.) „N. Fr. Presse“ z Paryża, konferencja ambasadorów uchwaliła we czwartek **wysłać notę do Niemiec z zawiadomieniem, że wojskowa komisja kontrolna w Niemczech rozpocznie swe czynności. Nota nie zawiera żadnych pogróżek, ani sankcji.**

### ENTENTA POROZUMIE SIĘ CO DO ODPOWIEDZI DLA NIEMIEC.

**Londyn.** (PAT.) W kołach urzędowych oświadczają, że **gabinety w Londynie, Paryżu, Brukseli i Rzymie porozumieją** się w **najkrótszym terminie** w sprawie memorandum niemieckiego i dopiero po porozumieniu się z sojusznikami gabinet angielski przystąpi do rozpatrywania noty niemieckiej.



# Kronika tygodniowa.

### WSTĘP. — NASZA FRANIA. — AUTOMAT FOTOGRAFICZNY. — SYNONIM TRZEŹWOŚCI. — ZAMIERZONA INOWACJA.

Gdy przeczytacie podpis kronikarza — ci, którzy znacie go z „Kinematografów“ — zapytacie dlaczego nie zatytułowałem kroniki po dawnemu?

Otóż — kochani moi — lubię częste zmiany! To pierwszy powód. Drugi — to ten, że zadługo pisałem „Kinematografy“ — co było powodem, że te — tako takie — znudziły czytelników; — postanowiłem więc, po krótkim namyśle, tytuł zmienić, i to, sądzę, będzie ważnym czynnikiem do wzbudzenia nowego zainteresowania się fejletonem, noszącym tytuł: „Kronika tygodniowa“.

Jak tam — tak tutaj czynić będę migawkowe zdjęcia scen, wydarzeń czy osób, jakie uznam za godne uwiecznienia Wam Sz. Czytelnicy.

Z chaotycznego, zabarwionego różnie kalejdoskopu życiowego, wybierać będę rysunki o linjach prostych o tle pogodnem, a nawet, gdyby zdarzyło się, że obrazek w czasie burzy lub niepogody skreślony został, że jego tło jest nieco ciemne, a linje za ostre — nawet wtedy dołączę — specjalnie dla Was Czytelnicy — różowe szkiełko... dobrego humoru!

*

Uderzam więc w nutę wesołą, choć — szczerze mówię — trudno mi to dziś przychodzi. Mówię: dziś — gdy serce ból szarpie ogromny, gdy miejsca z żalu znaleść sobie nie mogę!

Odeszła od nas Frania, moja służąca!

Śmiech, który na Waszych widzę ustach, ogromnie przedwczesny kochani Czytelnicy!!...

Nie znaliście Frani, więc nie możecie mieć pojęcia co ja straciłem!

To nie była służąca — to był przyjaciel prawdziwy, dla którego nasz smutek był jej smutkiem — nasza radość — jej radością, nasz dobrobyt jej dobrobytem, nasz dobytek... jej dobytkiem!

Takich często nie spotyka się dzisiaj!

Służyła u nas bardzo, bardzo długo! Mnie zdawało się, że... że jest u nas... od mojego dzieciństwa!

Całych sześć miesięcy!!...

A taka była cicha, że nie słyszałem jej nigdy w domu! A taka delikatna, że nie lazła wiecznie człowiekowi w oczy! W czasie całej, długiej jej służby u nas, widziałem ją coś trzy razy tylko. Pobożna ogromnie!

Chlubą nasza była i dumą. Nieraz przed znajomymi chełpliwie mówiła żona, że nie ma takiej drugiej — jak Frania.

Szliśmy dziewczynie na rękę — jak tylko mogliśmy oboje z żoną, gdy n. p. Frania miała przez 6 tygodni wielkiego postu rekolekcje od g. 2 popoł. do 10 wieczorem! Ja nosiłem drzewo z piwnicy, żona prała, synek biegał po bułki do sklepu. Ale za to Frania tak była „uduchowiona“, że i tej pracy naszej nie było nam już żal. Przeciwnie podwyższyłem Frani na 60 tysięcy, gdyż, jak sama żonie mówiła, inne dziewczęta „do wszystkiego“ biorą już po 70 i 80 tysięcy.

Ideał — nie służąca!!

Nagle, bez powodu z naszej strony — odeszła!

I byłbym może oswoił się jakoś z tą bolesną dla nas rozłąką, gdyby nie odkrycie nagłe żony, że przywiązanie Frani do nas było stokroć większe, niż je sobie wyobrażaliśmy! Oto pragnąc mieć coś zawsze, coby jej nas przypominało — wzięła poczciwa dziewczyna „do wszystkiego“ złoty medaljon żony z miniaturką fotografji dziecka, pierścionek z perełkami i nową papierośnicę skórzaną, ze srebrnem okuciem i z moim monogramem!

To się nazywa przywiązanie!

Tłumaczyłem zacnej dziewczynie, że dam jej co innego na pamiątkę, że jej przyszlę fotografję nas trojga razem, nawet w ramki oprawną — ale gdzie tam! Nie i nie!!

Nawet komisarz policji nie mógł jej wyperswadować...

— — — — — — — — —

Do weselszego przejdźmy tematu

# B. arc. Józef nie zobaczy Austrji.

**WŁADZE AUSTRJACKIE ODMÓWIŁY MU VISUM NA PRZYJAZD DO WIEDNIA, MIMOTO ARC. JÓZEF CHCE GWAŁTEM ZOBACZYĆ AUSTRJĘ.**

(ea) W najbliższych dniach urządza węgierski klub automobilowy wyścigi autami na linji Wiedeń—Budapeszt. W wyścigach tych zapragnął wziąć udział również **b. arcyksiążę Józef I w tym** celu zwrócił się do austrjackiego poselstwa w Budapeszcie z prośbą o visum. **Prośba jego została jednak odrzucona,** a to z tego powodu, iż w odnośnej ustawie zabroniony jest pobyt członkom ostatniej familji panującej na ziemiach republiki austrjackiej. Wyjątek uczyniono tylko dla tych członków dynastji, którzy wyraźnie we własnem imieniu, jak też i familji zrzekli się wszelkich praw panujących. Ponieważ b. arcyksiążę **Józef nigdy nie zrzekł się praw familijnych Habsburgów,** przeto austrjacki poseł w Budapeszcie zmuszony był odmówić mu udzielenia visum.

Jak słychać, b. arcyks. Józef **zamierza mimoto wziąć udział w wyścigach.**

# Organizacja naszych emerytów.

Walne Zgromadzenie Polskiego **Tow.** emerytów państwowych, wdów i sierót odbyło się w dniu 3. bm. pod przewodnictwem prezesa **J. B. Chołodeckiego.** który zagajając zebranie, oddał cześć pamięci zmarłych członków zrzeszenia, a następnie powitał delegatów Centralnego Związku urzędników kolejowych w osobach pp. **Neuhofa i Łańcuckiego.** Z przemówienia przewodniczącego powzięli zebranie wiadomość o bezustannych zabiegach, jakie czyni Towarzystwo emerytów **w celu ulżenia ciężkiemu niedostatkowi tego odłamu obywateli państwa.**

Posłowie wszystkich odcieni zasiadający w Sejmie z ramienia Wschodniej Małopolski przyznali słuszność petycjom i memorjałom, popierając zabiegi Stowarzyszenia. Zaspokojeniu najniezbędniejszych potrzeb emerytów i wdów stoi na przeszkodzie **brak środków materialnych,** jakiemi rozporządza obecnie Państwo. W dalszem przemówieniu złożył przewodniczący podziękowanie m. i. prasie polskiej, udzielającej ochotnie łamów czasopism dla popierania próśb i petycyj.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego **udzielono Wydziałowi absolutorium.** W uznaniu długoletnich zasług dla instytucji mianowano z aplausem członkiem honorowym p. Mieczysława **Twardowskiego.**

Na temat spraw emerytalnych wywiązała się długa dyskusja, zabierali głos pp.: **Radecki, Neuhof, Twardowski, Gaberle, Palmstein, dr. Opieński,** który oświadczył gotowość wzięcia udziału w **delegacji emerytów kolejowych, udających się do Warszawy.**

Wkładki na rok 1923 unormowano **dla emerytów po 1000 mp., dla wdów po 500 mp. rocznie.**

Wybory dały następujący rezultat: Członkowie Wydziału: J. B. Chołodecki, dr. W. B. Chołodecki, E. Dültz, F. Koerber, R. Moskwa, A. Marszczak, dr. I. Opieński, J. Otliński, K. Petelenz, J. Radecki, M. Twardowski, B. Fritzowa, L. Harasimowiczowa, J. Kolbuszowska, K. Neumanowa, L. Wangowa, J. Wolankowa, H. Żurakowska. Zastępcy wydziałowych: M. Georgen, J. Kocharowski, T. Runge, S. Franuszkiewiczowa i H. Kostkowa. Komisja rewizyjna: P. Glaser, K. Glass i J. Hoszowski.

# Wykrycie bomb w piecu piekarskim.

**Warszawa.** (PAT.) Pisma donoszą, że wczoraj na ul. Smoczej l. 21. robotnicy przy naprawie wodociągów **wykryli w palenisku pieca piekarskiego, znajdującego się w tej piwnicy owinięte w gazety cztery bomby** typu francuskiego, zupełnie gotowe z zapałami przykryte kabslami, niosące wedle orzeczeń ogniomistrza na 150 metrów, oraz 2 bomby żak zwane zaczepne, niosące tylko na 5 metrów. Nadto osobno 3 zapały. **Bomby te zaniesiono do Cytadeli.**



Oto pewien dyrektor policji — naturalnie w Ameryce — wpadł na pomysł fotografowania pijaków w stanie niepoczytalnym i doręczania im po wytrzeźwieniu fotografji tej ad memoriam.

Kapitalne! Słyszę, że i nasza „Prześwietna P. P." zamierza z pomysłu skorzystać, stosując do tej inowacji pewne udoskonalenia. Mianowicie: zdejmowanie pijaków zapomocą automatów, umieszczonych po lokalach śniadankowych. Gościowi znajdującemu się w ostatniej fazie podświadomości — przed udaniem się na spoczynek... pod stół, wydawać się będzie ostatnią wódkę lub ostatnie piwo tylko w tym kącie bufetu, gdzie umieszczona płyta o systemie dźwigniowym, pociśnięta bezwładną nogą pijaka, uruchomi aparat fotograficzny, uwieczniający „ad usum" policji interesującą fizjognomję stałego bywalca w instytucjach a la Musiałowicz, Kuczek, Zwoliński lub inne „Zakopane".

— — — — — — —

Nowość ta przyczyni się znakomicie do zwalczania alkoholizmu w społeczeństwie — jak zresztą przyczynia się niezawodnie mające być wkrótce ogłoszonemi rozporządzenia: o podwojeniu stopni alkoholu w piwie i o podniesieniu siły wódek z 45° do 60° stopni — co razem wzięte ze zniesieniem ograniczenia sprzedaży napojów spirytusowych w Polsce — w krótkim czasie uczyni ją synonimem... trzeźwości!

— — — — — — —

W ostatniej chwili dowiedzieliśmy się, że każdy złodziej ma być również fotografowany i to: en face (z tyłu i z przodu) i z obydwu profilów. Fotografje wykonane w kilku tuzinach rozdawane będą kupcom, bankom, zakładom przemysłowym i ludziom bogatym, na ich żądanie. Jest to zbawienna akcja ochronna przeciw nagminnym u nas kradzieżom. Rzecz dobra w zasadzie — czy się okaże dobrą w praktyce? Zobaczymy.

Właściciele zakładów fotograficznych z entuzjazmem udowadniają doniosłość zamierzonych inowacji — zacierają ręce na myśl, że przecież i na nich łos łaskawem rzucił okiem i, że oni też w tej biednej Polsce doczekają się miljardowej fortuny — dzięk... złodziejom!

Leon Żypowski.

# Osławiony świętojurzec pierze swój honor.

(—) Przed ławą sędziów przysięgłych odpowiadał wczoraj w lwowskim sądzie karnym Michał Jackiw, redaktor „Ridnego Kraju", oskarżony przez prałata gr. kat. kapituły we Lwowie ks. Leontyja Kunickiego o obrazę czci.

Wedle aktu oskarżenia redaktor Jackiw w numerze „Ridnoho Kraju" z 12. grudnia 1922 r. przedstawił ks. Kunickiego, znanego z bolszewickiego kongresu w św. Jurze: „wykorzystywaczem fundacji ks. Józefa Folisa ze Skniłowa, który cały swój majątek: 75 morgów pola, 10 morgów pięknego sadu i dwór ze wszystkimi budynkami zapisał w 1918 r. na rolniczą szkołę, którą miało Kuratorjum jak najprędzej otworzyć w Skniłowie". Dalej red. Jackiw twierdzi, że ks. Kunicki „naciąga wspomnianą fundację dla własnego dobra i korzyści i działając podstępnie zamianował na niekorzyść rodziny śp. ks. Folisa dra Hołubowskiego syndykiem kapituły.

Ponadto oskarżony robi zarzut ks. Kunickiemu, że „na patrjotyzmie robi interesa, zabiera z Skniłowa kilka worów zboża, uprawia rozbójnictwo narodowego dobra i niemoralnie prowadzi się wobec rodziny ks. Folisa".

Na wczorajszej rozprawie obrońca red. Jackowa adwokat dr. Gołogórski zobowiązał się przeprowadzić dowód prawdy na zarzuty, uczynione ks. Kunickiemu w inkryminowanym artykule oraz w tym celu postawił wniosek na przesłuchanie sześciu świadków oraz na zarekwirowanie aktów sądowych z Sek. II oraz aktów spadkowych.

Zastępca prawny ks. Kunickiego, osławiony adwokat dr. Głuszkiewycz sprzeciwił się niektórym wnioskom dra Gołogórskiego i ze swej strony domagał się przesłuchania świadków.

Po krótkiej naradzie przewodniczący trybunału s. s. c. Göttinger ogłosił uchwałę trybunału aprobującą częściowo wnioski obu stron. W tym celu akta odesłano do sędziego śledczego.

# Gimnazjum w Brzuchowicach.

Komitet poranku urządzonego w dniu 3. maja 1923 na rzecz budowy jubileuszowej, gimnazjum w Brzuchowicach, poczuwa się do obowiązku podziękować serdecznie za łaskawe objęcie protektoratu Pp. Generałowej **Jędrzejewskiej, Prezydentowej Neumannowej** i Kuratorowi **Sobińskiemu.** Wyrazy szczerej wdzięczności zasyła Komitet Wiceprezydentowi miasta dr. **Chlamtaczowi,** radcy **Bienieckiemu,** oraz Dyrekcji teatru za poparcie, a prof. ks. dr. **Ciemniewskiemu** za piękne i podniosłe zagajenie poranku.

Niemniej serdeczne dzięki wyraża Komitet artystkom i artystom Teatru Lwowskiego: Pp. **Zofji Fedyczkowskiej i M. Prawdzicowi,** oraz Panu Włodzimierzowi **Kaczmarowi,** artyście oper włoskich. Pozatem P. **Szulmanównej,** wspaniałemu **Chórowi** żeńsk. seminarjum pod batutą **P. Adamczaka, P. Cetnerowi,** prof. Konserwatorjum Lwowskiego i kołku mandolinistów sem. męskiego.



# Męczennice cudacznej mody.

**(Do tytułowej ilustracji).**

Lekarz francuski dr. Muraz, zwiedzając okolice jeziora Czad w Afryce na południowem jego pobrzeżu napotkał plemię murzyńskie Saras-Dżing, którego kobiety poddawane są nieludzkiemu zeszpeceniu.. Jak widzimy na rycinie tytułowej obie wargi tych nieszczęsnych ofiar barbarzyńskiego zwyczaju doprowadzone są do niebywałych form i rozmiarów przez umieszczenie w nich krążków drewnianych.

Zwyczaj kaleczenia warg łączy się z ceremonją zaślubin. Gdy murzyn wybiera sobie przyszłą żonę z pośród 5 letnich niejednokrotnie dziewczynek, jakoby na znak swych do niej praw, przekłuwa jej obie wargi. W otwory zatyka źdźbła słomy o średnicy parumilimetrów.

Po paru tygodniach źdźbła słomy zostają zastąpione przez nieco grubsze patyczki, te zaś po pewnym czasie z kolei ustępują miejsca gałązkom wciąż grubszym. W ten sposób otwory w wargach są bezustannie powiększane aż z czasem dosięgają niezwykłych rozmiarów. Dr. Muraz widział kobietę, której talerz wargowy posiadał 75 cm. obwodu, była to jednak wielkość niezwykła, którą ta męczenniczka cudacznej mody czy obyczaju osiągnęła po wielu latach bezustannych męczarni. Normalna wielkość tych talerzy waha się pomiędzy 5 a 17 cm. średnicy. Należy dodać, że zazwyczaj talerz górnej wargi jest mniejszy niż dolnej.

Kalectwo warg czyni życie tych kobiet godnem pożałowania — nie są one w stanie ani jeść, ani mówić swobodnie, wydają natomiast tylko bełkotliwe gardłowe dźwięki trudne do zrozumienia. Przy jedzeniu kobieta lewą ręką podtrzymuje talerz dolnej wargi (nieco wklęsły) prawą zaś wlewa sobie w „dziób" pożywienie. Podczas chodzenia oba talerze za każdym krokiem uderzają o siebie wydając dźwięk podobny do grzechotki, to też gdy idzie gromada kobiet słychać je zdaleka.

# Epidemja dzieciobójstw przed sądem.

(Od naszego korespondenta.)

**Stanisławów**, w czerwcu.

(St.) Drugi dzień kadencji sędziów przysięgłych przyniósł **dwie rozprawy o dzieciobójstwo** pod przewodnictwem s. o. **Gabrusiewicza**. Oskarżał prok. **Weiss**. Jako pierwsza stawała Nastia **Dutka**, lat 20, rel. gr. kat., wolna, zam. w Kozinie, oskarżona o to, że kiedy w dniu 4. maja br. czuła zbliżające się rozwiązanie, jako wynik stosunku miłosnego z Józefem Koroleńczakiem, udała się do stajni, porodziła, a potem **noworodkowi napchała do ust gnoju, błota, trochę słomy**, owinęła głowę w worek i ukryła pod słomą, a **trzeciego dnia wyniosła noworodka do lasu i tam go zakopała w ziemię**. Chociaż oskarżona broniła się, że dziecko przeszło na świat nieżywe, rzeczoznawcy zaprzeczyli temu.

Druga Anna **Maksymiuk**, lat 40, **rel. gr. kat.**, wdowa, czterokrotnie matka, oskarżona o to, że w Tyśmienicy dn. 31. stycznia br. w zamiarze pozbawienia życia swego nieślubnego dziecka, przy porodzie działała w ten sposób, że **noworodek zmarł śmiercią gwałtowną skutkiem uduszenia**.

Prokurator **Weiss** ze specjalnym naciskiem **podnosił epidemję dzieciobójstw, które szerzą się w ostatnich czasach, wchodząc niemal w zwyczaj i żądał ukarania winnych choćby tylko dla odstraszającego przykładu, jednakowoż sędziowie przysięgli wydali wyrok uwalniający obie dzieciobójczynie.**

Silne wrażenie zrobił na audytorjum moment, kiedy po odczytaniu wyroku uwalniającego, młoda Nastia Dutka przystąpiła ze łzami do sędziów przysięgłych, całując ich serdecznie i z wdzięcznością po rękach.

# Z teatru w Stanisławowie.

(Od koresp. „Gazety Porannej“).

**Ludwik Halski-Ludwikowski: „Pospolitacy“, komedja w 3 aktach na scenie Teatru im. Al. Fredry.**

Teatr im. Al. hr. Fredry w Stanisławowie ma w bieżącym sezonie do zanotowania wprowadzenie na scenę sztuki, granej po raz pierwszy. Po udatnej premjerze **„Romansu po śmierci“** Zbigniewa **Orwicza**, przyszła kolej na **„Pospolitaków“**, farsy **L. Halskiego-Ludwikowskiego**, autora znanego szerokim warstwom naszego społeczeństwa, ze swego złotego humoru i pogody ducha. „Pospolitacy“, to farsa z czasów początkowych wojny światowej (1914 r.), kiedy to niejednokrotnie wytwarzały się sytuacje tego rodzaju, iż lokaje byli przełożonymi swych panów, a profesorowie szli pod komendę swych uczniów. Na tym właśnie tle polega konflikt, przeprowadzony rutynowaną znajomością wymogów scenicznych, a przepełniony niezrównanymi kawałami sytuacyjnymi, które rozśmieszały publiczność do łez, pobudzając ją do bezustannych oklasków przy podniesionej kurtynie.

Teatr im. Fredry postarał się o możliwie najlepszą obsadę, osiągając tem samem niezaprzeczony sukces dla autora i swoich aktorów. Pni **Wiśniewska** (Dumańska) zawojowała publiczność temperamentem, a jej sceniczny mąż p. Ryś, wyciągnął z galerji swych typów wzór pantoflarza, jakiego sobie w życiu najbardziej despotyczna ksantypa wymarzyć nie może. **Pna Grzybowska** grała ich córkę poprawnie. Kapitalna była pni **Westrowska** w roli służącej Kasi. Twórcze opracowanie kreacji, konsekwencja w przeprowadzeniu obmyślanego typu i temperament, cechują zawsze tę niezwykle zdolną i sumienną ulubienicę naszej publiczności. Reżyser p. **Orwicz** w kreacji charakterystycznego **Isaka Fischa**, był znakomitym dzięki wypracowaniu do najdrobniejszych szczegółików swej postaci, a publiczność każde jego zjawienie się na scenie witała huraganem oklasków. Dziś stanowczo należy stwierdzić, że każdą rolę, która mu do gustu przypadnie i takową wystudjuje (wiele ról grywa z musu), odtwarza prawie bezkonkurencyjnie i daje dowód na swój niepospolity talent. Panowie **Korczowski i Nawrocki** (Albiński i Waciewicz) stworzyli wycyzelowane typy charakterystyczne, do czego zresztą przyzwyczaili publiczność w swej pracowitej i owocnej karjerze scenicznej. Owsiński p. **Ostropolskiego**, dał znowu dowód, że wybił się na pierwszorzędnego amanta, mającego przed sobą wielką przyszłość w karjerze scenicznej. Z p. **Urama** (Dr. Strecki) będziemy mieli kiedyś zdolnego aktora, a p. **Hadetz** objąwszy na 24 godzin rolę Jakóba po p. Stasiuku, który w ostatniej chwili zwróciwszy rolę, zrobił teatrowi napiętnowania godny zawód, został kilkakrotnie nagrodzony serdecznymi oklaskami widzów. Z menażerji austrjackiej wyjętym znakomitym „forysiem“ był p. **Białoskórski**, a wreszcie p. **Salkowski** (wachmistrz) dopełnił koncertowego zespołu. Reżyserja p. Orwicza wzorowa, dekoracje bez zarzutu, publiczność świetnie się bawiła.

*

**Teatr „Ul“ ze Lwowa: „W krainie wolnej miłości“ Lehara, operetka w 3 aktach.** Lwowski „Ul“ zagościł do Stanisławowa na jeden występ, grając przy wysprzedanej widowni w sali „Sokoła“. Operetkę poprzedził krótki dział koncertowy, w którym wystąpili: pni Mazurkiewicz i p. Bajon. Szczególną uwagę zwróciła na siebie pni **Mazurkiewicz**, która swoim przepięknym głosem i świetną koloraturą wzbudziła powszechny i szczery zachwyt publiczności. Doskonałym kompiecistą był p. Bajon. W drugiej części programu odegrano Lehara operetkę w 3 aktach p. t. „W krainie wolnej miłości“. Z wykonawców wybijał się na pierwszy plan p. Nowicki, artysta młody lecz z dużym talentem. Panie Orlan, Czajkowska, Mazurkiewicz, a specjalnie Noskowska, zdobyły sobie serca publiczności. Panowie Bajon, Śliwiński i Hollik stworzyli ucieszne typy. Przy fortepianie zasiadł dr. Henryk Górski, który zarówno dział koncertowy, jak i operetkę akompanjował bardzo pewnie i umiejętnie.

# Z ziemi stanisławowskiej.

**Występy Reny Pfiffer-Lax**, primadonny opery wiedeńskiej na scenie teatru Wielkiego we Lwowie, wzbudziły w naszem mieście wielkie zainteresowanie. Wiele osób wybiera się specjalnie ze Stanisławowa do Lwowa, by usłyszeć znakomitą śpiewaczkę.

**Więcej kultury.** Podczas ostatniego matchu „Sokół I“—„Hakoach I“ w Stanisławowie byliśmy świadkami, jak jeden z członków „Hakoachu“, porządkując boisko kopał nieletnich chłopców, którzy z ciekawości tłoczyli się pod bramką. Nie życzylibyśmy sobie widzieć coś podobnego w przyszłości, gdyż fakt taki będziemy musieli piętnować imiennie.

**Z kredytami źle.** Gmina Stanisławów starała się o kredyty w Polskim Banku Krajowym i Banku Komunalnym, których właściwym celem jest udzielanie długoterminowych pożyczek emisyjnych na prowadzenie w dalszym ciągu akcji budowy rzeźni i targowicy, jednakowoż tychże nie otrzymała. Banki motywują swą odmowę tem, że emisje i obligacje w obecnych czasach zupełnie nie idą.

**Z życia towarzyskiego.** Znany szerokim sferom świata sportowego znakomity pomocnik „Rewery“ p. Kosacz, wstąpił dnia 5. bm. w związki małżeńskie z córką poważanego kupca panną Mieczysławą Malszyńską.

**Popyt na złote** polskie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Stanisławowie, jest na razie bardzo słaby. Interesanci mają jeszcze ciągle większe zaufanie do dolarów i franków szwajcarskich, co daje się znacznie odczuwać we wszystkich transakcjach.

**Wycieczki szkolne** ze Lwowa, Krakowa i Warszawy, zdążające na zwiedzanie Karpat, niemal codziennie przejeżdżały przez Stanisławów.

### SPORT W STANISŁAWOWIE.

**„Sokół I“—„Hakoach I“ 3:1 (1:1) i 0:0.** Matche o mistrzostwo klasy B podokręgu stanisławowskiego. Obie drużyny wystąpiły w swoich najsilniejszych składach, dążąc całą siłą do zwycięstwa. Tak pierwsze, jak i drugie zawody, stały pod znakiem przewagi „Sokoła“, który z każdym dniem wykazuje coraz wyższy poziom, dzięki swej ofiarnej pracy i sumienności składu. „Hakoach“ ma tylko pewne tyły, a specjalnie bramkarza, którzy ratują drużynę od zupełnej klęski. Śmiało można powiedzieć, iż w klasie B dla drużyny tej miejsca być nie powinno. Poszczególni członkowie „Hakoachu“ wykazują wybitną niesubordynację, a nawet brak kultury sportowej. Obydwa matche sędziował p. Wilder.

# Samobójstwo przyjaciela Hardinga.

Z Wasyngtonu donoszą, iż ogromne poruszenie wzbudziła tam wiadomość o samobójstwie **W. Smitha, najbliższego przyjaciela i męża zaufania prezydenta Hardinga.** Smith był poprzednio bankierem i żył ostatnio z prywatnego majątku. Towarzyszył on prez. Hardingowi w objeździe całego kraju i był często powoływany na doradcę w kwestjach prawniczych, jak wogóle we wszystkich ważnych zagadnieniach państwowych.

Przypuszczają, iż powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy, spowodowany długoletnią chorobą cukrową.

# Giełda.

—o—

**GIEŁDA ZURYCHSKA.**

**Zurych.** (PAT.) Notowania wstępne z dnia 9. czerwca 1923. Berlin 0,00,65, Holandja 218, Nowy Jork 556½, Londyn

---

Zofja Sawicka. 6)

# PANNA KORA.

POWIEŚĆ.

Westchnęłam z głębi serca. Może moja brzydota odstraszyłaby pana Wachowskiego, a wtedy nie żałowałabym tak trochę zgasłej urody.

Załamałam ręce. Muszę być doprawdy bardzo nieszczęśliwa, jeżeli myślałam nad tem, co wzbudza radość kobiet. Ale dzisiaj moje! Jestem sama, sama... A gdyby uciec? co za myśl! Doznałam olśnienia, jak gdyby się błyskawica zapaliła mi w oczach.

Pobiegłam do szafy, poczęłam bezładnie przerzucać rzeczy, jak ktoś, co ucieka z palącego się domu. A potem naraz opadły mi ręce. Uciekać dokąd? Do Załanowa? aby mnie stamtąd drugi raz wypędzono.

Z czem wyruszyć w świat, jak utorować sobie drogę przez życie?

Nie miałam pieniędzy, nie byłam przygotowana do samodzielnej pracy, nie potrafiłabym zarobić na swoje utrzymanie.

Może zwierzyć się pannie Elżbiecie i prosić ją o pomoc Nie, takich rzeczy nie zwierza się nikomu. Wiem to zresztą dobrze, że oprócz listu z morałami, pokrywającymi jej szczere zmartwienie, iż jej pupilka jest taką dziwaczną, kapryśną i powiedzmy, niemoralną istotą, co chce opuścić męża, zacnego mecenasa na pięknem stanowisku...

Siadłam na ziemi obok szafy, pochwyciłam Korę i tuląc jej zimną maseczkę do rozpalonego czoła, mówiłam z westchnieniem: — Widzisz, moja Koro, niema rady, niema rady.

*

Nazajutrz dostałam depeszę od pana Wachowskiego, że powróci dopiero za parę dni. I ogarnęła mnie wielka radość. Parę dni darowanych! Czyż to nie uśmiech losu? Było mi tak jak ptakowi, któremu naraz otworzą drzwi klatki.

Podeszłam do okna, dzień był słoneczny. Ogarnęło mnie pragnienie ruchu, powietrza. Wskoczyłam na krzesło, aby zdjąć ze szafy pudełko z kapeluszem w świecie, szerokokrzydłem stworzeniem z molinowej słomki i do zwierciadła! Wpinając szpilkę ukłułam się potężnie.

Powiedziałam sobie zaraz: — Będziesz się podobała i pełna ochoty wybiegłam do przedpokoju. Pochwyciłam płaszczyk i z guzikami krzywo zapiętymi wybiegłam na schody.

Przeskakiwałam stopnie piąte przez dziesiąte, na zakręcie wpadłam na Haniszewskiego (po panu Wachowskim pierwsza osobistość w jego kancelarji).

— Co się stało? — zapytał swym powolnym, nosowym głosem. — Pani tak biegnie!

— Idę się przejść. Ale cóż z tego, kiedy deszcz pada.

Wskazałam parasol, na którym opierał się Haniszewski.

— Ludzie w moim wieku nie dowierzają lada promykowi słońca — zauważył z pobłażliwym uśmiechem.

W tej chwili witraże okna rozbłysnęły purpurą, zielenią i złotem.

— I pan to nazywa lada promykiem — zawołałam. — Proszę zobaczyć, jakie ognie bengalskie!

Haniszewski zwrócił się ku oknu, pokiwał głową, uchylił kapelusza i począł wstępować na schody.

Patrzyłam za nim.

Jeszcze nigdy nie wydał mi się taki chudy i taki zgarbiony. I było mu do twarzy z tym parasolem. Niech sobie z nim siedzi, ja idę do parku Jordana.

*

Jaka szeroka wstępna aleja! jakie duże drzewa! Kanapki w ich zielonawym mroku mają wygląd tajemniczy i wyczekujący.

Kiedy przesuwam się tą aleją, wydaję się sobie tak mała... Dokoła mnie fruwają piłki w powietrzu, a wielkie obręcze toczą się w podskokach po piasku. Słychać śmiechy malutkich dam, chwytających w powietrzu kółko „diabola“.

Jakieś święto wesela, złocone promieniami słońca. Odczuwam je w duszy i tę moją, wydzieloną mi cząstkę, niosę dalej i dalej.

Dochodzę do labiryntu szpalerów obiegających kołem słoneczne salki. W zielonych alkowach bieleją popiersia, nadają tym salkom wygląd muzealny, a zarazem zamieszkany. Wietrzyk szeleści w liściach szpaleru i szepce mi coś do ucha.

(C. d. n.)

# Słynna Cesia i testament śp. Jaworskiego.

## Rodzina chce odebrać wyłudzony majątek.

(d) Jak wiadomo przed dwoma laty na Pohulance we Lwowie Maks Liebermann strzelił dwukrotnie do Tadeusza Jaworskiego, właściciela zakładu fotograficznego „Adela" w Pasażu Mikolascha, przyłapawszy go na skandalicznej scenie wraz z żoną swoją Cesią Libermanową. Jaworski, umierając i będąc nieprzytomnym, w zagadkowy sposób podpisał testament, na mocy którego Cesia Liebermanowa dostała w spadku kamienicę przy ul. Szeptyckich i zakład fotograficzny, podczas gdy żonie swej i rodzinie nie zapisał ani jednej marki.

Przeciw temu testamentowi, który wówczas oburzył całe społeczeństwo, tak, że tłum ludzi chciał okamienować Cesię Lieberman, p. Jaworska, żona śp. Tadeusza, wystąpiła z procesem. Ciągnie się on już dwa lata i wczoraj w sądzie cywilnym okręgowym, miała się odbyć ostateczna rozprawa. Jednak nie dobiegła ona końca, gdyż nie jawili się przed trybunałem lekarze-znawcy, którzy mieli wydać swoje orzeczenie co do przytomności śp. Jaworskiego w chwili robienia testamentu. Z tego powodu rozprawę odroczon.

Tymczasem kochliwa Cesia, która zrujnowała pożycie małżeńskie, dalej ciągnie kolosalne zyski z zakładu fotograficznego i kamienicy, podczas gdy nieszczęśliwa Jaworska, żona zastrzelonego, pozostaje w nędzy.

---

25.67, Paryż 35.75, Medjolan 25.90, Praga 16.58, Budapeszt 0.9 trzy czwarte, Bukareszt 2,85, Belgrad 6,05, Sofja 6,10, Warszawa 0,00,90, Wiedeń 0,00,78, Austrjackie stempl. 0,00,78¼.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej tendencja dla walut zagranicznych i dewiz kształtowała się dalej zwyżkowo. Wielkie zapotrzebowanie obligacji i listów zastawnych.

### GIEŁDA KRAKOWSKA.

PTH 16½, 17. Farma 6. Zieleniewski 365. Parowozy 140. Cegielski 62. Żelazo 65. Pocisk 41. Górka 385. Siersza gór. 260. Nafta 30. Chod. 165. Siersza el. 36. Strug 21. Niemojewski 57.

Dolary 73, 72000. Londyn 333000. Amsterdam 29000. Medjolan 3550 Berlin 0,88. Wiedeń 1.02½. Praga 2220.

### PAPIERY WARTOŚCIOWE.

Polski Bank przemysłowy 16000 do 18000, Chodorów 170000 do 175—160000, Drzewo 19500 do 18000, Węgiel 170 do 175.000, Cegielski 65 do 55000, Pocisk 46—50—47000, Parowozy 120 do 123 do 130.000, Zieleniewski 360 do 365,000, Ćmielów 60—64—62000, Polska Nafta 28—22.000.

### GIEŁDA ZURYCHSKA.

**Warszawa.** (Tel. wł.) (J.) Notowania końcowe z dnia 9. bm.: Berlin 0.0065, Holandja 218, Nowy Jork 556½, Londyn 25.67, Paryż 35.70, Medjolan 25.82, Praga 16.58, Budapeszt 0.09¾, Bukareszt 2,85, Belgrad 5.78, Sofja 6.40, Warszawa 0.0098, Wiedeń 0.0078, austr. stempl. 0.0078¼.

### WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

**Lwów** 9. czerwca 1923.

Zwyżka w akcjach i walutach w dalszym ciągu. Znaczny popyt przy niewystarczającej podaży. Obroty b. liczne.

Chodorowskie przejściowo 173000, zakończyły 168500 (w Krakowie 165000), Olkus 118—131000, Zieleniewski 890000, potem 380000 (w Krakowie 385000). Browary doszły do 250, nieef. 210000. Ćmielów ustalił się przy 57000, Gałota 18000, przejściowo 20000, Karpath 45000, pod koniec 42000, Niemojewski 65000 (w Krakowie 57000), Parowozy 130—133000 (w Krakowie 140000). Pezet zakończył 18500 Pocisk przejściowo 43000, przy końcu 41000, Nafta osiągnęła kurs 27000 (w Warszawie 30000), P. T. Bud. 27 i 28000, Rakszawa 121000, kończy 117000, Siersza el. do 30000, góra. 245—265000 (w Krakowie 260000), Tesp 268—275000, PTL. 13000 (w Krakowie 16500—17000).

W akcjach bankowych ruch ożywiony.

B. Hipot. wahał się od 19—20000, P. B. Kred. 10000, nieef. 4½—8000, B. Przemysł. ustalił się przy 18000, Ziemsk. Bk. Kred. 17500.

Zurych początkowo 13000, potem 12600 (w Warszawie 12950), Londyn 330000 i 320000 (w Warszawie 324000—332500), Paryż 4500, Wiedeń awansował na 1,05 (w Warszawie 0.97—0.99). Praga 2185—2200 (w Warszawie 2140—2155), Berlin z 0,93 obniżył się na 0,89 (w Warszawie 0.78—0,81), Medjolan 3600, Dolary 69250, kanad. 68500, N. Jork przy końcu 72100 (w Warszawie 71300—72000).

Tendencja w akcjach i walutach wybitnie zwyżkowa. Usposobienie b. ożywione.

### GIEŁDA LWOWSKA NIEOFIC.

Wczoraj tendencja niezmieniona, obroty ożywione.

Dolary ameryk. 70—70500, dolary kanad. 67—68000, marki niem. po 10 tys. 0,95—0.98, marki niem. stare tys. 230 do 250, leje 335—350, kor. czes. 2000—2050. **Złoto:** 20 kor. 280000—[illegible]. 10 rubl. 400—420000. Na inne waluty z powodu soboty transakcji nie było.

# Kronika.

—o—

**WILKI SREBRNE** po umiarkowanych cenach poleca Budapeszteński Magazyn Futer „Breitfeld i Wiesner", Lwów, ul. Sykstuska 2.

—o—

**Miljonówka.** Na sobotniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na los nr. 1,214.204.

**Odczyt.** Długoletni prof. uniwer. w Moskwie, obecnie prof. uniw. warszawskiego Dr. W. Porzeziński w niedzielę 10 bm. wygłosi o godz. 12 w południe w sali XIV sali uniwersytetu (Mikołaja 4) odczyt p. t.: „Dążności odśrodkowe i do środkowe w języku". Osobistość prelegenta, znanego w całej Rosji, uczonego, który nareszcie dostał się do ojczyzny, ściągnie niewątpliwie szerokie koła inteligencji lwowskiej.

**Dwumiesięczny kurs modniarski,** urządzony staraniem Koła im. Adama Asnyka T. S. L. dla nauczycielek szkół lwowskich, prowadzony przez nauczycielkę p. Starczewską zamknięty zostanie w niedzielę, dnia 10-go bm. o godz. 11 przedpołudniem w szkole im Mickiewicza żeńskiej. — Równocześnie otwartą zostanie wystawa wykonanych przez uczestniczki kursu wyrobów modniarskich; wystawa otwarta będzie przez dwa dni w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych. — Wstęp wolny.

(—) **Nożownika pobili nożowcy.** Na Michała Gruszkiewicza, 20 letniego praktykanta nożowniczego, napadli wczoraj w ul. Starotandetnej nieznani bandyci i zadali mu 3 pchnięcia nożem. Rannionego patrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Złośliwy pies na placu Bernardyńskim.** Jakiś złośliwe psisko pokąsało wczoraj dotkliwie na pl. Bernardyńskim 16-letniego praktykanta handlowego Józefa Chybala.

(—) **I piórem się rania.** Fryderyka Weiss, 9-letnia uczennica przez nieuwagę wbiła sobie pióro 3 cm. głęboko w dłoń. Zranioną rękę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Na ulicach napadaia.** Wczoraj w biały dzień napadli jacyś nieznani bandytaje na 24-letniego Abrahama Nadla i pobili go tak dotkliwie że Pogotowie ratunkowe musiało mu użyczyć swej pomocy.

(—) **Zwyrodniały ogrodnik.** Ignacy Markowski, ogrodnik z Lewandówki został wczoraj aresztowany za usiłowane zgwałcenie 13-letniej Leontyny M.

(—) **Przejechanie.** Antoni Marjasz, woźnica dyr. Michała Parylaka (Marka 16) najechał wczoraj w ulicy Gródeckiej na Marję Pinkowicz, służącą zam. przy ul. Gródeckiej 32, która odniosła lekkie obrażenia na głowie i kolanach. Potłuczoną opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) **Zguby.** Rózia Maj przechodząc ulicami Słoneczną, Źródlaną i Berka Joselowicza zgubiła wieczorem 8. bm. złotą branzoletę, wartości 1 miljona mk. a Jadwiga Nagler (Miodowa 8) w przechodzie ulicami Chorążczyzny, Akademicką i Wałami Hetmańskiemi złotą broszkę z 3 djamencikami, wartości 250.000 mk.

—o—

### POLSKIE TOW. KSIĘG. KOLEJ. „RUCH".

**Walne Zgromadzenie.**

Dnia 26. maja r. 1923 o godz. 5 po południu w lokalu Polskiego Towarzystwa Księgarni Kolejowych „Ruch", Spółka Akcyjna w Warszawie przy ul. Poznańskiej 38 odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów.

Prezes Rady Nadzorczej dr. Antoni Rząd, otwierając obrady, skonstatował obecność 27 akcjonarjuszów, reprezentujących przeszło 3/4 kapitału zakładowego.

Na przewodniczącego Walnego Zgromadzenia powołano przez aklamację p. Gustawa Wolffa, a na asesorów p. Jana Czerneckiego z Krakowa i p. Karola Grodkiego ze Lwowa. Protokół prowadził p. dr. Mieczysław Ziemnowicz z Krakowa.

Prezes Zarządu p. Tadeusz Tchórzewski zreferował działalność za ubiegły czas w następujących słowach:

Towarzystwo „Ruch" powstało w grudniu 1918 r. jako Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, a następnie dopiero dla zdobycia odpowiednio do potrzeb silniejszych podstaw finansowych, spowodowanych dużym rozwojem przedsiębiorstwa, w r. 1920 zreorganizowane zostało na Spółkę Akcyjną. Założycielami i współwłaścicielami Tow. „Ruch" są prawie wszyscy najpoważniejsi księgarze i wydawcy pism z całej Polski.

Sprawozdaniem tem zamykamy czwarty rok naszej działalności. Był to okres organizacji, obejmowania jej siecią poszczególnych dzielnic kraju, zakładania Oddziałów i punktów sprzedażnych, oraz szkolenia współpracowników i tworzenia koniecznych nowych działów przedsiębiorstwa. W tym stosunkowo krótkim czasie zdołaliśmy powołać do życia w Polsce zupełnie nową instytucję kulturalną, jaką jest specjalne przedsiębiorstwo kolportażowe i wydawnicze na wzór zachodnio-europejskich tego rodzaju instytucyj, prosperujących na kolejach. Pracujemy jednocześnie w dziedzinie kolportażu i reklamy kolejowej z zupełnem powodzeniem, dzięki odpowiedniemu doborowi fachowych sił biurowych zarówno w Centrali, jak i Oddziałach w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Gdańsku i Katowicach.

Tylko istnienie takiej instytucji jak Tow. „Ruch" daje gwarancję władzom kolejowym, że na terytorjum kolei państwowych rozpowszechniana jest jedynie zdrowa moralnie lektura, przyczem zarząd kolei, jak i wydawcy książek oraz pism mają to wielkie ułatwienie, że są w stosunkach z jednem przedsiębiorstwem poważnem, a nie z setkami drobnych kolporterów bez kwalifikacyj do zupełnie samodzielnego prowadzenia księgarń kolejowych.

Dotychczas zorganizowaliśmy w całej Rzeczypospolitej i prowadzimy 147 księgarń kolejowych, w których sprzedajemy książki, pisma, materjały piśmienne i galanterję. Kolportujemy około 300 różnych pism codziennych i perjodycznych polskich i obcych w pokaźnych ilościach, dosięgających połowy nakładu niektórych wydawnictw, oraz około stu tysięcy egzemplarzy rocznie książek, przeważnie nowości literackich pierwszorzędnych autorów z dziedziny beletrystyki, krajoznawstwa, zagadnień aktualnych etc.

Dążymy do tego, aby książki i pisma sprzedawane były na stacjach po cenach ściśle księgarskich i nagłówkowych. Jest to jednak możliwe na razie tylko przy książkach, gdyż wydawcy książek udzielają nam odpowiednio wyższych rabatów, pokrywających wraz z 20% dodatkiem frobyźnianym nasze koszty administracyjne i handlowe. Wydawcy pism codziennych i perjodycznych w Polsce nie są w możności dać księgarniom kolejowym takich rabatów i warunków dostawy jak wydawcy książek i jak wydawcy pism zagranicą. Dlatego też pisma w księgarniach kolejowych, a także u kolporterów w różnych miastach prowincjonalnych są sprzedawane po cenach wyższych.

Wiele naszych księgarń kolejowych, ze względu na małą jeszcze liczbę pociągów i słaby ruch pasażerski na niektórych linjach nie przynoszą na razie dochodu, ale są prowadzone, gdyż stanowią w danych miejscowościach jedyne placówki księgarsko-kolportażowe, promieniujące na najbliższą okolicę i dlatego stopniowo wyrabiają się i mają rację bytu.

Zatrudniamy w naszem przedsiębiorstwie 74 inwalidów wojennych i ich rodziny. Zatrudnieni są oni na większych stacjach, gdzie są znaczniejsze obroty i dochody. Natomiast na mniejszych stacjach, na których inwalidzi sami nie widzą dla siebie korzyści osiedlenia się, zatrudniamy bądź to inwalidów kolejowych, bądź też b. wojskowych, wdowy i t. p. z pośród miejscowej ludności.

Wiele kłopotów przyczynia nam sprzedaż obnośna pism na peronach, gdyż czynność tę muszą sprawować specjalni roznosiciele, zatrudnieni przez sprzedawcę każdej księgarni kolejowej w dzień i w nocy podczas postoju pociągów. Utrzymanie tego rodzaju pracowników w obecnych warunkach i konieczna kontrola nad nimi, pociągają za sobą podwyżkę cen pism na peronach o 10% w stosunku do ceny obowiązującej w księgarniach kolejowych. Oczywiście sami kupujący winni przestrzegać, aby sprzedawcy peronowi trzymali się cennika, który noszą przy sobie i muszą pokazać go na każde żądanie.

Oddziały Tow. „Ruch" w Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Gdańsku prowadzą w centralnych punktach tych miast sklepy (biura dzienników i ogłoszeń).

Niezależnie od prowadzonych księgarń kolejowych i reklamy na stacjach rozwinęło Tow. „Ruch" pracę wydawniczą w zakresie artykułów, sprzedawanych w swoich kioskach i sklepach, jak: pocztówki i albumy z widokami miast oraz miejscowości kuracyjnych, plany najnowsze miast i ich okolic a także wydawnictwa beletrystyczne, kalendarze, podmiejskie rozkłady i t. p.

Oprócz tego Tow. „Ruch" zawarło dwie bezpośrednie umowy z Ministerstwem Kolei Żelaznych, pierwszą jako nakładca poważnego i wielce pożytecznego wydawnictwa Urzędowego Rozkładu Jazdy, który jest chlubą polskiego kolejnictwa, rozchodzi się już w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy rocznie i będzie z roku na rok wydawany i udoskonalony, oraz drugą umowę na prawo umieszczania plakatów reklamowych w wagonach P. K. P.

Od zysku z koncesji wypłaciło Tow. „Ruch" za 1922 rok na rzecz inwalidów wojennych i fundusz emerytalny pracowników kolejowych, oraz Tow. Czerwonego Krzyża na Górnym Śląsku razem Mk. 45,252,900.30 fen.

Po wysłuchaniu sprawozdania prezesa Zarządu p. Tadeusza Tchórzewskiego, a także zapoznaniu się z odczytanemi przez dyrektora p. Godyckiego-Ćwirkę bilansem i rachunkiem strat i zysków za rok 1922 oraz protokołami Komisji Rewizyjnej Spółki i Komisji Nadzorczej, złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i Tow. „Ruch", Walne Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie sprawozdanie i zamknięcie rachunków, udzielając Zarządowi absolutorjum.

Przy podziale skromnego zresztą czystego zysku Tow. „Ruch" Walne Zgromadzenie przeznaczyło siedm miljonów na cele społeczne, a mianowicie:

| | | |
|---|---|---|
| na legat dla inwalidów | Mk. | 1,000.000 |
| na Komitet Opieki nad inwalidami | „ | 1,000.000 |
| na fundację dla inw. woj. im. Ojca św. Piusa XI | „ | 500,000 |
| na Tow. literatów i dziennikarzy | „ | 1,000,000 |
| na bibljoteki dla kolej. | „ | 2,000.000 |
| na Macierz Szkolną w Warszawie | „ | 500.000 |
| na Tow. Szkoły Ludowej w Małopolsce | „ | 500.000 |
| na Tow. Czytelń Ludowych w Poznaniu | „ | [illegible] |

Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających członków władz Spółki. Radę Nadzorczą stanowią pp.: Alfred Altenberg, Ludwik Fryze, Stefan Krzywoszewski, Jan I. Nasiłowski, Jakób Mortkowicz, Mieczysław Niemowicz, Ksiądz Niedziela, dr. Antoni Rząd, Karol Rzepecki, Gustaw Wolff, dr. Mieczysław Ziemnowicz.

W Zarządzie pozostają pp.: Tadeusz

Tchorzewski, prezes. Stanisław Godyc-ki-Ćwirko, dyrektor-zarządzający, Zygmunt Arct i dr. Jan Gebethner.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani są: pp.: Władysław Buchner, Kazimierz Gobrynowicz, Bencn Perzyński, dr. Aleksander Słapa i Mateusz Szczepkowski.

BANK DYSKONTOWY we Lwowie przenosi biura swoje do gmachu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy **ul. Legionów 1, 3 l. p.** 9691-3

# Z teatrów.

—o—

**Teatr Wielki:**

Niedziela 10. czerwca o godz. 3.30: „Łabędzie jezioro, balet w 3 aktach Czajkowskiego.

Niedziela 10. czerwca o godz. 7.30: „Popas króla Jegomości" komedja w 3 aktach Siedleckiego.

Poniedziałek 11. czerwca o godz. 7.30 „Żydówka" opera w 4 aktach Halevego (gościny występ A. Didura i Reny Pfiffer).

Wtorek 12. czerwca o godz. 7.30: „Popas króla Jegomości" komedja w 3 aktach A. Siedleckiego.

**Teatr Mały:**

Niedziela 10. czerwca o godz. 7.30: „Świderek" kom. w 3 akt. Nicodemiego.

Poniedziałek 11. czerwca o g. 7.30: „Tragedja dzieci" w 3 aktach Schönherra (50% zniżki).

Wtorek 12. czerwca o godz. 7.30: „Świderek" kom. w 3 akt. Nicodemiego.

**Teatr Nowości:**

Niedziela 10. czerwca o godz. 7.30: „Narzeczona Lukullusa", operetka w 3 akt. Gilberta.

Poniedziałek 11. czerwca o g. 7.30: „Narzeczona Lukullusa", operetka w 3 aktach Gilberta (50% zniżki).

# Kronika sportowa.

—o—

OTWARCIE BOISKA HASMONEI.

Vivo es Athletikai Club z Budapesztu, Jutrzenka i Makkabi z Krakowa goszczą we Lwowie z okazji otwarcia boiska Ż. K. S. Hasmonea w dniach 16. i 17. czerwca. Zawody w piłce nożnej, popis gimnastyczny i zawody lekkoatletyczne odbędą się na boisku Hasmonei na Pasiekach obok rogatki Łyczakowskiej.



# Konkurs.

Prywatne polskie gimnazjum (na razie 5 klas) w Radziechowie, rozpisuje konkurs na posady: polonisty, germanisty historyka, matematyka, przyrodnika, za jęć praktycznych, języka francuskiego.

Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane, a następnie absolwenci filozofji: warunki wedle norm rządowych z 20% dodatkiem, nadto pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Podania udokumentowane zaopatrzone w curriculum vitae należy wnosić na ręce Zarządu najpóźniej do dnia 20. czerwca 1923. 9720-2

## Konkurs.

Prywatne Polskie gimnazjum w Przemyślanach rozpisuje konkurs na posadę **polonisty, filologa, germanisty, matematyki, przyrodnika, historyka, języka francuskiego, ruskiego, rysunków, gimnastyki** z egzaminem państwowym, **śpiewu, robót ręcznych, muzyki.**

Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane.

Warunki wedle umowy, mieszkanie zapewnione.

Podania udokumentowane z życiorysem wnosić do Dyrekcji gimnazjum w Przemyślanach. 9702-2



Kilka robotnic do klejenia torebek przyjmie natychmiast Małop. Wytwórnia wyrobów papierowych torebek i druków kupieckich, Zyblikiewicza 2.

3527

## ZDOLNY BUFETOWIEC

**zostanie przyjęty.**

Oferty wnosić do firmy „Zakopane“, Lwów, Akademicka 24. 9708-1

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 16.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 18.000 Mk. — Za granicą 20.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji 15. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.